Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 8. Nowe, sobota 20-go lutego 1937 r. Rok XIV.

Zebranie Tow. Właśc. Nier.

Dnia 21 lutego br. o godz. 14 w lokalu zebrań p. Stasiewskiej odbędzie się plenarne zebranie Tow. Właśc. Nieruchomości. Punktem obrad będzie wybór znawców do spraw podatkowych, sprawa posiadania przyłączenia do sieci wodociągowej oraz zapoznanie członków z budżetem tut. miasta.

Przewidziana jest obecność p. burmistrza Kuchczyńskiego oraz p. dyr. Lewandowskiego.

Poświadczenie ksiąg handlowych.

Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że księgi uproszczone, w razie ich niewykorzystania przez prowadzących w jednym roku, mogą być zużytkowane w następnych okresach rachunkowych — pod warunkiem jednakże ponownego zaświadczenia na każdy rok następny

W związku z zaświadczeniem tych ksiąg obowiązują przepisy § 64 rozporządzenia ministra skarbu o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z r. 1934).

Uproszczone księgi podlegają zaświadczeniu przez urzędy skarbowe, izby skarbowe oraz przez organy samorządu gospodarczego.

Przewrót w gospodarce platynowej.

Według doniesień „Prager Tageblat" chemik angielski John Eklond wynalazł metodę wydobywania platyny z rudy południowo-afrykańskiej. Gdyby wyniki finansowe tego odkrycia odpowiadały wynikom technicznym, wówczas nastąpiłby formalny przewrót w światowej gospodarce platyny. Jak wiadomo, w r. 1924 odkryte zostały w okolicach Johannisburga bogate złoża platyny. Zawartość kruszcu w tych złożach była najwyższa w stosunku do innych terenów platynowych na świecie. W praktyce jednak eksploatacja tych rud była niemal niemożliwa, gdyż platyna zawarta była w rudzie tak, iż przy normalnym poziomie cen platyny eksploatacja ta była zbyt kosztowna i nierentowna. Nowy wynalazek ma usunąć te trudności techniczne, co oczywista pociągnęłoby za sobą znaczny wzrost produkcji i spadek cen platyny.

Nowe wynalazki.

Fizyk berliński Vogt dokonał ostatnio niezwykłego wynalazku w postaci elastycznego żelaza, które można wyginać i rozciągać. Szczegóły produkcji tego żelaza trzymane są w tajemnicy. Faktem jest, że może ono służyć m. in. jako środek zabezpieczający przewody rurowe. Jego nieprzepuszczalność jest tak wielka, jak ołowiu.

Wśród szeregu wynalazków dokonanych ostatnio w Niemczech, wymienić należy wełnę szklaną i watę szklaną. Wełna ze szkła znajduje zastosowanie jako środek izolacyjny przy kotłach, lokomotywach, maszynach okrętowych itd. Wata szklana stosowana jest przy izolacji budynków.

Tkaniny mają piękny połysk jedwabiu, nie przepuszczają wody i odporne są na działanie ognia oraz kwasów. Wynalazcy niemieccy przyznają, że produkcja masowa tych artykułów w skali fabrycznej nie może jeszcze być przeprowadzona.

Wychodztwo łącznikiem w organizacji handlu polsko-brazylijskiego.

Import towarów z Włoch, Niemiec, a nawet z Japonii do Brazylii oparty jest przede wszystkim na pionierskiej pracy emigrantów z tych krajów. Emigracja polska w Brazylii, jakkolwiek zamieszkuje zwartą masą trzy południowe stany, nie odegrała dotąd w organizacji handlu polsko-brazylijskiego tej roli, jaka powinnaby jej przypaść w udziale. Przyznać jednak należy, że brak było w tym kierunku zainteresowania z obu stron: ze strony eksporterów polskich i ze strony wychodźców. Ten stan rzeczy tłumaczony był dotychczas faktem, że wychodztwo polskie do Brazylii

Jak przedstawia się pomoc zimowa?

LUDWIK ŚWIEŻAWSKI.

Nie jest tak łatwo wzruszyć kogoś, a jeszcze trudniej nakłonić go do otwarcia portfelu na cele społeczne. Czasem udaje się to pierwsze, rzadziej to drugie. Pokazało się to również podczas ostatniej akcji pomocy zimowej. Pod wpływem upartych nawoływań wiele osób zdołało się wreszcie wzruszyć i w szlachetnym odruchu zadeklarowało pewne sumy. Lecz niestety skończyło się na zadeklarowaniu. Obietnicą oczyszczono swoje sumienie, uważając, że dobra chęć jest już uczynkiem obywatelskim. Część pieniędzy pozostało w ukryciu i zdaje się, że nie ma siły, która by potrafiła je stamtąd wydostać, aby popłynęły w ślad za obietnicą.

Akcja pomocy zimowej obejmuje przede wszystkim zarejestrowanych bezrobotnych i ich rodziny. Poza tym uderzana jest również osobom najbiedniejszym nieobjętych statystykami bezrobocia.

Bezrobotni otrzymują bony żywnościowe, za które dostają artykuły pierwszej potrzeby. Otrzymują również przydział chleba, ziemniaków i węgla. Zależnie od ilości osób w rodzinie przydziały te są większe lub mniejsze. Na święta Bożego Narodzenia bezrobotni otrzymali osobne deputaty świąteczne. Ponad to rozdawano odzież zarówno wśród bezrobotnych jak zwłaszcza wśród biednych dzieci.

Jednocześnie dożywia się miesięcznie z górą 400 tys. dzieci. Akcja obejmuje także i pomoc lekarską, pomoc dla matek karmiących i dla niemowląt.

Do pomocy zimowej przyczynili się dobrzy obywatele. Każdy z nich może sobie powiedzieć: „I mój grosz był tam i z mojej ofiary zakupiono chleba i węgla dla bezrobotnych, mleka dla niedożywionych dzieci". Natomiast maruderzy, którzy poprzestali na obietnicach będą musieli pomyśleć ze wstydem: „Tak odbywała się pomoc zimowa za pieniądze, których nie dałem".

miało charakter par excellence rolniczy, podczas gdy z innych krajów emigrowali rownież fachowcy z innych zawodów, nierzadko wyszkoleni kupcy, specjaliści w handlu eksportowym. Tak było w istocie. Ale już nie jest. Emigracja polska za Oceanem zdołała przez kilkadziesiąt lat wytworzyć własnych fachowców i własną inteligencję i najwyższy czas, aby zmienić nastawienie kraju do wychodztwa i uznać zmiany, jakie dokonały się w społeczeństwie polskim w Brazylii.

W ostatnich czasach oglądamy pierwsze początki organizacji handlu polsko-brazylijskiego, jednak na skalę tak skromną, że trudno to brać poważnie. Drobna partia maszyn i narzędzi rolniczych, ostrza do golenia, ołówki i stalówki, sprowadzane przez firmę polsko-brazylijską „Paranpol" nie stanowią zbyt poważnej pozycji w handlu polsko-brazylijskim. Natomiast takie towary, które za pośrednictwem Polaków brazylijskich mogłyby znaleźć łatwy zbyt w całej Brazylii, jak porcelana, fajanse, konfekcja bawełniana, bielizna, naczynia emaliowane i t. p. dotąd nie są z Polski sprowadzane.

Nie ulega wątpliwości, że handel polsko-brazylijski za pośrednictwem hurtowników polskich natrafia dziś jeszcze na poważne trudności, bo wychodztwo polskie skupione jest przeważnie w stanie Parana, posiadającym własny port Parangua, do którego jednak statki polskie „Pułaski" i „Kościuszko" nie docierają. Należałoby przeto stworzyć centralę handlową w Rio de Janeiro i w Santos, skąd już statki polskie zabierają kawę i stąd dopiero kierować towary polskie za pośrednictwem hurtowników polskich na całą Brazylię, szczególnie zaś na wszystkie ośrodki polskie, aby z polskich „wend" (sklepów) wyprzeć towary niemieckie, czeskie, włoskie, a nawet japońskie.

Kwestia rozwoju wzajemnych stosunków handlowych polsko-brazylijskich jest problemem szerszym, który należy odpowiednio ocenić. Ongiś chłop polski wyjeżdżał za Ocean w poszukiwaniu chleba. Dziś granice państw imigracyjnych zamknięte są dla emigracji. Istnieją jednak możliwości rozwinięcia eksportu polskiego do południowej Ameryki, eksportu, którego rzecznikami będą właśnie owe liczne rzesze polskich osadników, cenionych wielce w Brazylii dla ich tężyzny. Dla eksporterów polskich, którzy zdołaliby zorganizować wspólną centralę handlową w jednym z portów brazylijskich cały ten olbrzymi kraj stoi otworem.

Najpilniejsze zadanie.

Niewątpliwie w całej Polsce, porównując ją do państw zachodnich jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, ponieważ jednak nie rozporządzamy tak ogromnymi kapitałami, aby przeprowadzić w ciągu paru lat wszystkie potrzebne inwestycje, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na dzielnice najbardziej zaniedbane i stanowiące wskutek tego poważny ciężar dla gospodarki ogólno-krajowej.

Stan takiego zaniedbania, uniemożliwiający jednocześnie normalny rozwój całemu krajowi, istnieje na ziemiach wschodnich. Zaniedbane są tam dosłownie wszystkie dziedziny. Na tych ziemiach bowiem najbardziej szerzy się analfabetyzm, występujący masowo z powodu braku szkół oraz odpowiedniej ilości sił nauczycielskich, najbardziej cierpi tam rzemiosło, potrzebujące koniecznie odpowiednich kredytów na unowocześnienie swych warsztatów, zaniedbane i opuszczone są niesłychanie wszystkie miasta i miasteczka nieposiadające najprymitywniejszych urządzeń, a najbardziej zaniedbaną dziedziną i najdotkliwiej dającą się we znaki wszystkim mieszkańcom ziem wschodnich jest fatalna komunikacja. Dlatego też przy układaniu 4-letniego planu inwestycyjnego w pierwszym rzędzie winny być wzięte pod uwagę inwestycje komunikacyjne na ziemiach wschodnich, zarówno kolejowe jak drogowe i wodne, gdyż brak ich jest krzyczący i całkowicie uniemożliwiający powstawanie innych inwestycyj, opartych czy to na kapitale publicznym czy prywatnym.

Sieć dróg w Polsce w porównaniu z innymi państwami jest bardzo słabo rozwinięta, jednak na ziemiach wschodnich stan ten wygląda wyjątkowo fatalnie. Podczas bowiem gdy w woj. wschodnich na 100 km. kw. powierzchni przypada zaledwie 3 km. drogi bitej oraz 8.5 km. drogi gruntowej, to w pozostałych częściach Polski na 100 km. kw. przypada około 16 km. dróg bitych i 4.5 km. dróg gruntowych.

Ten stan komunikacyjny sprawia, obok braku miast i słabego uprzemysłowienia, że stan gospodarczy tych województw jest bardzo niski i wyraża się przede wszystkim znikomą siłą konsumcyjną miejscowej ludności, dzięki czemu rynek ziem wschodnich, stanowiący 40 proc. obszaru Polski dziś dla przemysłu z województw centralnych i zachodnich, nie posiada prawie żadnego znaczenia.

Nie potrzeba dodawać, że w takiej sytuacji, gdy 40 proc. obszaru Polski jako rynek zbytu nie istnieje, pierwszym zadaniem winno być podniesienie konsumcji na tym właśnie rynku, gdyż wiadomo z doświadczenia, że najpewniejszym środkiem walki z bezrobociem jest przede wszystkim rozszerzenie rynku wewnętrznego i tym sposobem wzmożenie produkcji przemysłowej.

A jednak jest to najlepsza droga...

— Zapewnić sobie jutro, to najważniejsze i... najtrudniejsze.

— Zarabiasz przecież, nie masz więc powodów do utyskiwania, a odłożyć coś na czarną godzinę też można.

— Tak ci się wydaje, mój drogi, ale to nie takie łatwe. Gdy się ma dzieci, rodzinę, wydatki pochłaniają całą pensję. Ba, gdyby to w Ameryce!...

— Niepoprawny z ciebie optymista! Jakgdyby w Ameryce działy się cuda! A może masz na myśli głośnego Townsenda, który, występując jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych przeciw Rooseveltowi, obiecywał wszystkim Amerykanom w wieku 60 lat rentę dożywotnią w wysokości 100 dolarów miesięcznie? Każdy miał mieć zapewnione jutro według projektu dra Townsenda.

— A wiesz, że to był wcale ładny projekt?

— Ponętny, — owszem, ale nierealny, bo dla urzeczywistnienia go należałoby, jak stwierdził projektodawca, konfiskować trzy czwarte dochodów wielkich przedsiębiorstw i ludzi bogatych.

— A jednak sporo głosów musiał zjednać sobie kandydat, który obiecywał takie zabezpieczenie materialne ludziom w kraju, gdzie granica wieku jest granicą zarobków.

— Nic podobnego. Dr Townsend otrzymał tak małą liczbę głosów, że wycofał się sam z wyborów, widząc bezcelowość swojej kampanii agitacyjnej. Amerykanie są praktyczni: to było zbyt piękne, aby mogło być rzeczywiste.

— Hm, tak mówisz, a jednak ci praktyczni amerykanie entuzjazmują się najdiotyczniejszymi rekordami, jakie można sobie wyobrazić i znajdują zawsze czas i pieniądze na tego rodzaju popisy. Były konkursy z dużą nagrodą dla tego, który najdłużej potrafi siedzieć na bryle lodu, dla rekordzisty, który zje najwięcej porcyj mięsa, wreszcie był teraz i taki popis: dwaj amatorzy bili się po buzi przez półtorej doby, zwycięzca otrzymał 500 dolarów nagrody.

— Jeśli już mamy mówić o rekordach, to, zostawiając na uboczu dziwactwa amerykańskie, przyznajmy szczerze, że u nas są rekordy w innej dziedzinie, które bardziej imponują i — przede wszystkim — mają zupełnie inny sens.

— No, no, zaciekawiasz mnie naprawdę! Co masz na myśli?

— Instytucję, która z rekordową punktualnością co miesiąc rozdziela między liczne rzesze obywateli duże sumy, przysparzając krajowi w ciągu roku tysiące ludzi zadowolonych i zabezpieczonych materialnie. Jeśliś się jeszcze nie domyślił, wiedz, że mam na myśli Loterię państwową. Przypominasz sobie zapewne, że nasz wspólny znajomy inż. K., wygrał pół roku temu większą sumę na loterii państwowej i założył fabrykę, która świetnie prosperuje.

— Ach, tak, masz rację! Dobrze, żeś mi przypomniał. Zaraz nabędę w kolekturze los do następnej klasy Loterii Państwowej. Ostatecznie szczęśliwych nie sieją, sami się rodzą.

— Powiedz raczej: szczęśliwych nie sieją, sami szczęśliwy los wybierają! Powodzenia!

Oryginalne ceremonie ślubne.

Moda zawierania małżeństw w samolocie jest bardzo rozpowszechniona w Ameryce. Odpowiada ona ogromnie ich zasadzie nietracenia niepotrzebnie czasu. Zaczęło się od tego, że praktyczni Yankesi zainstalowali biuro dla udzielania ślubów na dalekobieżnych liniach kolejowych, dając jednocześnie znaczne ulgi biletowe młodym parom, które chciały tę drogę traktować jako podróż poślubną. Pewien znany automobilista amerykański zażądał tego samego przywileju, jakim cieszył się pociąg i samolot, dla auta. Ślub jego odbył się w pięknie przybranym aucie ciężarowym, jadącym z szybkością 100 km. na godzinę. Ponadto częste są w Ameryce śluby na pokładzie wielkich okrętów, na jachtach prywatnych a pewien milioner wynajął do tego celu łódź podwodną. Ubiegli go jeszcze pewni ekscentrycy, którzy wzięli ślub w okolicy Los Angeles o kilka metrów od brzegu... pod kloszem nurka.

Strzelające teki.

Banki amerykańskie wyposażyły swoich inkasentów w „aktualną" na tamtym gruncie nowość: teki, które strzelają! Aby ochronić inkasentów przed napadem rabusiów i uratować zawartość pieniężną teki, zaopatrzył wynalazca teki w automatyczny przyrząd, który działa jak straszak, daje cztery głośne strzały i wydziela potem gęste kłęby dymu. Rozumie się samo przez się, iż złodziej, który wyrwał inkasentowi tekę i pędzi ze zdobyczą, staje się sam z kolei łatwą zdobyczą dla goniących go policjantów.

Wino i piwo zabijają bakcyle.

Nowsze badania wykazały, iż dzięki zawartości alkoholu i kwasu węglowego wino i piwo posiadają właściwości bakteriobójcze. Wpuszczone do czerwonego wina bakcyle tyfusu zamierają po dwóch godzinach, wino kwasowe zabija je w ciągu 10 minut. Woda, do której dolano wina czerwonego staje się po 12 godzinach wolną od zarazków tyfoidalnych, po dodaniu zaś białego wina po 6 godzinach. W czasie więc epidemii tyfusu dobrze jest pić wodę zmieszaną z winem.

Prawo i sądy.

Czy weksle przyjęte przez adwokata jako honorarium stanowią składnik obrotu podatkowego.

N. T. A rozpatrywał skargę adw. I. W. przeciwko Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego. Jak wynikało z akt sprawy, adw. I. W. miał wierzytelności do P. z tytułu zastępstwa adwokackiego, a potrzebując pieniędzy przyjął od dłużnika weksle na sumę 20.000 zł z podpisami dłużnika i innych osób, weksle te zaopatrzył własnym podpisem i zdyskontował w Banku. Spór, który powstał między władzą skarbową a adwokatem, sprowadził się do kwestii, czy okoliczność, że adwokat przyjął weksle a nie gotówkę, odbiera sumie wekslowej charakter zarobku brutto. Jak stwierdził N. T. A., ustawa o podatku przemysł. nie mówi o wynagrodzeniu w gotówce, a więc wynagrodzeniem w rozumieniu tejże ustawy będzie to wszystko, co podatnik otrzymuje wzamian za swe usługi. Chociaż więc adw. I. W. twierdził, że weksle te stanowiły jedynie zabezpieczenie jego wierzytelności, fakt ich zdyskontowania przeczy temu i wobec tego nie ulega żadnej wątpliwości, że weksle dane zostały na umorzenie zobowiązania P. stanowią więc wynagrodzenie i podlegają obowiązkowi podatkowemu (N. T. A. 1. rej. 6347-34).

Czy zaleganie z komornym przez zmarłego lokatora głównego stanowi przyczynę wypowiedzenia najmu jego dzieciom wspólnie z nim do śmierci mieszkającym.

W. S. właściciel nieruchomości w Przemyślu wystąpił do sądu o eksmisję przeciwko córkom zmarłego Józefa B., który za życia swego zalegał z zapłatą ponad 3 raty komornego. Sąd grodzki i okręgowy orzekły eksmisję. Pozwane córki założyły kasację wywodząc, że przepis art. 12 ust. o ochronie lokatorów, stanowiący, że pozwane wstępując ze śmiercią ojca w umowie najmu spornego lokalu odpowiadają niepodzielnie za wynikające stąd zobowiązania, wyłożyć należy w ten sposób, że jako spadkobierczynie majątkowo odpowiadają za zaległy przez zmarłego ojca czynsz, nie zaś tak, że zaleganie ojca z zapłatą więcej niż dwóch następujących po sobie rat komornego mogło być przyczyną wypowiedzenia im najmu. Sąd Najwyższy był odmiennego zdania i orzekł, że zaleganie z komornym lokatora zmarłego stanowi przyczynę wypowiedzenia również przeciwko jego wstępnym, zstępnym i rodzeństwu, wspólnie z nim do jego śmierci mieszkającym.

Żabie olimpiady.

Nie trudno się domyśleć, że krajem, w którym odbywają się żabie olimpiady, są Stany Zjednoczone A. P. Ostatnio ten oryginalny rodzaj sportu stał się tak popularny, że przed rokiem w Parku Centralnym w Nowym Yorku, aż 200.000 widzów przyglądało się wyścigom 200 zawodników-żab.

Niezliczone zawody żabie odbywają się stale w całym kraju, a właściciele żabich „ferm" urządzają zawody dla zareklamowania swoich przedsiębiorstw. Najwspanialsze jednak zawody skaczących stworzeń odbywają się na wiosnę w Angel's Camp w Kalifornii, ku czci Marka Twaina, jako autora m. in. słynnego opowiadania o „Skaczącej żabie z Calaveras". Angel's Camp jest to miasteczko górnicze, leżące na wzgórzach w odległości ok. 250 km. od San Francisco, słynące skądinąd z olbrzymiej żyły złota wartości 60 milionów dolarów. Obecnie miasto, to, liczące zaledwie 2000 mieszkańców, co roku przez dwa dni w połowie maja zapełniają wielotysięczne tłumy amatorów żabiego sportu. Zwycięską żabę z poprzednich zawodów i jej właściciela wita na granicy miasta orkiestra, a burmistrz wygłasza powitalną mowę na cześć rekordzistki.

Olimpiada żab odbywa się po środku sześciu kompleksów domów głównej ulicy miasteczka, na czterech arenach wytyczonych sznurami. Jedna osoba może wprowadzić na arenę dowolną ilość żab za opłatą dolara od sztuki. Na arenę wpuszczani są tylko właściciele żab i organizatorzy zawodów, którzy mierzą centymetrem skoki żab. Ponieważ żabich skoków nie można obliczać w jakimś określonym kierunku, skaczą one nie razem, lecz po jednej.

Jak wykazała wieloletnia obserwacja żab, robią one najlepszy skok przy trzecim z kolei podskoku od linii startu. W związku z tym za miarę długości skoku przyjęty został potrójny skok, tj. za jeden skok uważa się odległość od punktu startu aż do „lądowania" po trzecim skoku. Najbardziej ekscytuje w tych zawodach moment, kiedy żaba po jednym lub dwu skokach zatrzymuje się na chwilę przed dokonaniem następnego skoku lub w ogóle staje w miejscu. Najlepiej skaczą żaby w miejscach cienistych. Właściciele pobudzają je do skoków albo przez dotknięcie palcem, albo płoszą je wystrzałem z pistoletu. Czasem posługują się również jakąś gałązką, co nie jest dozwolone, albo puszczają słaby prąd elektryczny.

Kolekcja skaczących żab zwie się „stajnią", która powinna liczyć, według przyjętego zwyczaju, co najmniej 6 żab. Są i tacy entuzjaści, którzy mają po 50 i więcej żab. Hodowane żaby mają „rodowody", a „rasowa" para lub pojedyncza sztuka może osiągnąć sumę 50 dolarów. Karmi się je żywymi owadami lub miniaturowymi kawałkami surowej wołowiny. Najodpowiedniejszym miejscem na hodowlę żabich olimpijczyków są bagniste stawy z „domkiem" z kamieni i miejscem do wylegiwania się na słońcu.

Dobrze skacząca żaba powinna ważyć ok. 275 gramów, obwód ciała powinien wynosić 12.5 cm, a długość rozpostowanej łapy — 17.5 cm. Ostatni oficjalny rekord świata, pobity przed kilku laty na żabiej olimpiadzie w Angel's Camp, wyniósł 447 cm, zdobyła go dwukrotnie żaba z Kalifornii „Budweiser".

Opady śnieżne w cyfrach.

Śnieg, który nam zsyła niebo, waży na pozór mało. Gdy się jednak weźmie ołówek do ręki i zacznie obliczać, okaże się, iż owe poetyczne płatki śnieżne dają się ująć w masie jako tony, ba, tysiące tysięcy ton. Statystyka zarządu miejskiego w Berlinie wykazała, iż śnieg, który spadł w tym mieście trzy tygodnie temu, utworzył pokrywę grubości 10 centymetrów. Ponieważ luźny, sypki śnieg zawiera 0.15 gramów wody, przeto śnieg grubości 10 cm. na powierzchni 1 metra kwadratowego waży już 15 kilogramów. Ile ważył więc śnieg na przestrzeni całego Berlina? Berlin zajmuje 87.8 km. kwadratowych, każdy kilometr kwadratowy mierzy 1 milion metrów kwadratowych, czyli że na ogólną powierzchnię zajętą przez miasto spadło 26.5 miliona centnarów śniegu. Jeśli przetłomaczyć tę cyfrę na wagony towarowe, otrzymamy 325.000 wagonów 10-tonowych. Przyroda jest jednak największym fabrykantem.

Cegły ze szkła.

„Dobre światło, dużo światła — dobra praca, dobre zdrowie" brzmi leitmotyw współczesnej architektury, dzięki czemu powierzchnia ścian w nowych domach mieszkalnych zajęta jest w 3,4 przez okna. Ale technika kroczy wciąż naprzód. W Ameryce poczęto wyrabiać cegły ze szkła, które przepuszczają światło i tak dobrze je rozpraszają, że w domach zbudowanych z tych cegieł jest bardzo jasno, pomimo że cegły te nie są przezroczyste. W Anglii fabryka w Lancashire podjęła produkcję cegieł ze szkła w 29 odmianach kolorów. Cegły tego typu cieszą się takim powodzeniem, że cała roczna produkcja fabryki została już wykupiona z góry. Architekci twierdzą, że cegły szklane chronią od hałasu i gorąca lepiej niż zwykłe cegły z gliny. „Szklane domy" stały się zatym rzeczywistością dzięki postępom techniki.

Płyn o właściwościach tkanki ludzkiej.

Dr. Lauristson S. Taylor zawiadomił Departament Handlowy w Waszyngtonie o odkryciu płynu, który ujawnia przy jonizacji przez promienie X właściwości niezmiernie podobne do tkanki ludzkiej. Jak twierdzi dr. Taylor, odkrycie to pomoże znakomicie do ulepszenia metod naświetlań radem przy kuracji złośliwych nowotworów. Można będzie bowiem przy jego pomocy porównywać odpowiednie działania na tkankę ludzką zwykłych promieni Rentgena, promieni wysokiego napięcia i promieni gamma. Dotychczas ustalanie dozowania naświetleń dokonywano przy pomocy specjalnych kamer jonizacyjnych, nie można było jednak zmierzyć bezpośrednio jonizacji wytwarzanej w tkankach pod wpływem naświetlań. Szukano zatem płynu, któryby miał właściwości zupełnie podobne do tkanki ludzkiej, a jednocześnie nadawał się do elektrycznych pomiarów jonizacji. Zastosowanie takiego płynu zdaniem dr. Taylora znakomicie ułatwi pracę rentgenologom.

Nowy środek przeciw chorobie morskiej.

Choroba morska jest dolegliwością, wobec której zawodziły wszystkie dotąd znane i stosowane środki. Obecnie jeden z lekarzy holenderskich skonstruował aparat, którym jak twierdzi będzie bardzo skutecznie przeciwdziałał pladze „jazdy do Rygi". Aparat ten stanowi poduszka napełniona powietrzem, w której znajduje się spirala sprężynowa specjalnej konstrukcji. Pasażer, który siedzi na tej poduszce, nie odczuwa pono kołysania, gdyż dzięki sprężynowej spirali poduszka wykonywa ruchy, które niwelują kołysanie okrętu. Podobno próby wypadły bardzo pomyślnie i towarzystwa okrętowe zainteresowały się wynalazkiem.

Czy pani ma ciemne oczy?

Pisarz amerykański, Carlson ogłosił pracę, w której m. in. twierdzi, iż kobiety ulegają o wiele szybciej i łatwiej napadom gniewu i rozdrażnienia niż mężczyźni. Według obserwacji pisarza, wśród kobiet najczęściej i najłatwiej poddają się uczuciom gniewu kobiety o ciemnych oczach i brunetki, natomiast kobiety o jasnych oczach i włosach są mniej dostępne tym uczuciom. Na ogół zaś, jak twierdzi Carlson, najwięcej kobiet gniewliwych spotyka się w wieku od 40 do 60 lat. Mężczyźni w mniejszym stopniu ulegają rozdrażnieniu i nie reagują tak szybko na różne zjawiska.

Wielki jarmark na bydło i konie

odbędzie się w Nowem w czwartek, dnia 25 lutego 1937 r.

Nowe, dnia 18 lutego 1937 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że w środę, dnia 24 II. 37 o godzinie 9 na Rynku sprzedane zostaną w drodze licytacji: 1 nowa witryna orzechowa, 1 biurko orzechowe, 1 aparat radiowy.

Nowe, dnia 11 lutego 1937 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.